Per Olov Enquist
Z życia
glist

Per Olov Enquist

Z życia glist

Fran regnomarnas liv

przekład — Andrzej Krajewski-Bola

reżyseria i scenografia — Krzysztof Babicki

kostiumy — Sławomir Smolorz

obsada

Johanna Luisa Heiberg	Katarzyna Słomska
Hans Christian Andersen	Błażej Wójcik (gościnnie)
Johan Ludvig Heiberg	Ryszard Jabłoński
Łysa	Marta Szmigielska

W spektaklu wykorzystano fragmenty utworów muzycznych Marka Kuczyńskiego

Premiera
24 stycznia 2009 r.
Scena Kameralna

dyrektor naczelny i artystyczny Zbigniew Rybka

Skądś to znamy: wieczór, lampa, ktoś czyta na głos. Spokój, ciepło. To idealny obrazek najsilniejszej twierdzy XIX-wiecznego optymizmu, czyli mieszczańskiej „szczęśliwej" rodziny. Bajkopisarz H. Ch. Andersen zawsze marzył o takim spokojnym szczęściu, nigdy go jednak nie zaznał. Czyja to była wina? Jego? A może owego ideału? Ta sztuka jest właśnie o tym wyśnionym obrazie i o dwu „roślinach bagiennych": Andersenie i aktorce Hannie Luizie Heiberg. Określenie „roślina bagienna" pochodzi od Andersena (...). Zwykle wolał opisywać swoje dzieciństwo jako ubogie lecz idylliczne, bo to wersja lukrowana i całkiem nieprawdziwa. Prawdą jest bowiem, że urodził się w bagnie, gdzie panowała prostytucja i choroby psychiczne. Jednak tej prawdy nigdy nie odważył się całkowicie odsłonić. A może to ona właśnie stanowiła siłę napędową jego chorobliwej niemalże nadwrażliwości, potrzeby pochlebstwa, sławy i snobowania się na bywalca dworów całej Europy. Z bagna pochodził i temu bagnu zawdzięczał coś bardzo cennego: język. Właściwie posługiwał się dwoma językami: jednym bardzo stylowym, sztucznym, salonowym, w guście epoki; tym językiem pisywał swoje powieści i sztuki, które przez to były niedobre i martwe. (...) Posługiwał się też innym językiem. Używał go w baśniach, które pisywał przypadkowo, jakby na marginesie. Był to język rytmiczny, niebezpiecznie irracjonalny i różnorodny stylistycznie, język zaczerpnięty z bagna i jego własnego, niepowtarzalnego poczucia rytmu. Był to język, który wyprzedzał swoją epokę o 100 lat i który miał zmienić całą skandynawską prozę. I właśnie ten drugi język Andersena - ten nie tak wykwintny - przyniósł mu, wbrew jego oczekiwaniom, światową sławę.

Pewnej nocy, późną jesienią 1856 roku odnajduje Andersen w Kopenhadze inną „roślinę bagienną" - Hannę Luizę Heiberg, najznakomitszą aktorkę skandynawskiego XIX-wiecza, będącą wówczas u szczytu swej kariery, żonę najbardziej wpływowej osobistości duńskiej kultury. Już wtedy pani Heiberg była żyjącą legendą (...). Andersen i pani Heiberg - oboje pod swą gładką powłoką mocno okaleczeni.

Andersen ze wszystkimi swoimi dziwactwami: fobiami, chorobliwym egocentryzmem, nadwrażliwością i strachem przed łzami; nie rozstający się ze swoją drabinką sznurową na wypadek, gdyby dom zaczął płonąć; ze swym dobrze zamaskowanym alkoholizmem i strachem, by nie zostać pogrzebanym żywcem. Kiedy umarł, znaleziono na jego nocnym stoliku kartkę, która leżała tam przez wiele lat, z przerażającym i błagalnym ostrzeżeniem: „Jestem tylko pozornie martwy!!!"

I ona, w tym wspaniałym i koszmarnym małżeństwie, ta zmysłowa i podziwiana kobieta, która powoli obumiera od wewnątrz, zgorzkniała, zlodowaciała i zatruta nienawiścią.

Oboje wspięli się wysoko, ale zostali poważnie okaleczeni. Czyja w tym była wina?

Obraz idylli rodzinnej wokół lampy nagle wydaje się dziwny, dwuznaczny. Zainteresowała mnie ta niezwykła para, która jednocześnie nienawidziła się i bała się siebie nawzajem. Czego się właściwie bali? Czy prawdy o sobie? Czy była to prawda o ich powolnym umieraniu?

Dwie rozbite połówki ludzkie. Niektóre kawałki tej łamigłówki odnalazłem w baśniach Andersena; tych arcydziełkach wieloznaczności i ukrytego sensu. Inne znalazłem w pamiętnikach pani Heiberg, a szczególnie we fragmentach ocenzurowanych przez jej oddanych i mocno zgorszonych

później wydawców. Zbyt wiele było w nich brudu życia. Jakoś nie pasowały, były wręcz nie do przyjęcia.
Natomiast jej bliźniacza dusza, ten braciszek Hans Christian z pewnością zrozumiałby drogę, którą przebyła mała żydowska dziewczynka od nędzy slumsów w dzielnicy Norrebro do szczytów władzy. Razem mogliby zgłębić prawdę o tym, co zostało zgubione po drodze i jak to się stało, że coś w nich umarło, choć żyli dalej. Poznać prawdę o martwej i żywej Hannie, o tym jak blisko żyją sztuka i miłość, o ich wzajemnych uwarunkowaniach i o tym, jak ważne jest, by być wrażliwym na ból. Inaczej czeka nas umieranie.
Bo również i my możemy się tu wiele nauczyć.
Hanna, przedstawiając w swoich pamiętnikach obrazy życia teatralnego w bardzo ostrym świetle i od najgorszej strony, daje nam jednocześnie wiele zagadek do rozwiązania. Nad jedną z nich szczególnie często się zastanawiałem: to fragment o glistach. Hanna zadaje nam zagadkę, lecz rozwiązania, jednoznacznego rozwiązania właściwie nie ma. Pisze o glistach żyjących w brudzie, o tęsknocie do światła i do czystości, marzeniach o swobodzie i o tym, jak martwy staje się człowiek bez owego „brudu życia".
Wszystko razem w jednym, jedynym obrazie. Podobnie jak buddyjscy mistrzowie Zen, pani Heiberg daje nam zadanie do rozwiązania w naszym własnym życiu. Dziwak Andersen, który wcale nie był tak naiwny, jak się wydawało, z pewnością by to zrozumiał.

Per Olov Enquist
przełożył Andrzej Krajewski-Bola

Per Olov Enquist

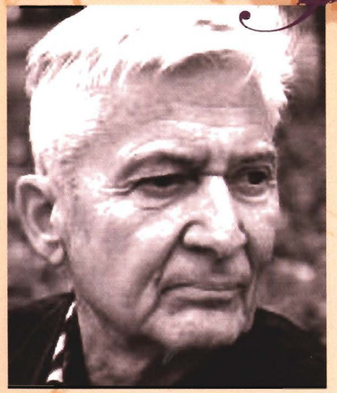

(ur. 1934), szwedzki pisarz, prozaik, autor sztuk teatralnych, publicysta i scenarzysta filmowy. Laureat wielu prestiżowych nagród. Studiował historię literatury na Uniwersytecie w Uppsali, przez wiele lat pracował jako krytyk literacki oraz teatralny w prasie i telewizji. Jako pisarz debiutował na początku lat 60-tych. W swoich utworach podejmował tematykę psychologiczną, chętnie eksperymentował z formą. Przełomem w jego karierze literackiej okazała się powieść „Piąta zima magnetyzera", która została dostrzeżona przez krytyków i przetłumaczona na wiele języków.
Enquist jest cenionym prozaikiem, jednak równie znaczącą rolę w jego twórczości pełnią dramaty. Dorobek dramatopisarski Enquista to kilka głośnych sztuk, przetłumaczonych na wiele języków i granych na całym niemal świecie. Jest także autorem (lub współautorem) scenariuszy kilku filmów, w tym nagrodzonej Oscarem sagi rodzinnej „Pelle zwycięzca".
Fabułę swych dzieł często opiera o rzeczywiste wydarzenia, a wśród postaci pojawiających w jego utworach znajdują się, m.in. August Strindberg („Noc trybad", 1975), Hans Christian Andersen („Z życia glist", 1981) czy Maria Skłodowska-Curie („Opowieść o Blanche i Marie", 2006).
O swojej pracy mówi: „Fascynuje mnie badanie źródeł, sprawdzanie, czy ktoś kłamał, czy mówił prawdę. Ma to w sobie coś z powieści detektywistycznej. Nasze czasy są pełne dezinformacji, kłamliwości i oficjalnych zapisów historii. Pod nimi kryje się często znacznie ciekawsza prawda."

Prawda nigdy nie jest skandaliczna

Rozmowa z Perem Olovem Enquistem

W Polsce każda próba odbrązowienia wielkich postaci historycznych natrafia na silny opór. Pana sztuki, odsłaniające nieznane epizody z biografii słynnych skandynawskich pisarzy, przyjęte zostały jako śmiałe próby ingerencji w rejony tabu. Chciałby pan, by pana życie i twórczość dostarczyły komuś podobnego tworzywa literackiego?

Niewiele będę się przejmował, co kto o mnie napisze, kiedy mnie już nie będzie na tym świecie. Ważne, by piszący nie mijali się z prawdą, bo kłamstwa mogłyby pokrzywdzić moich potomków. Autor pisze książkę i oddaje ją odbiorcom. Od tej chwili rzecz jest otwarta dla wszystkich i pisarz nie ma na nią wpływu. Sztuk biograficznych w dorobku nie mam zresztą dużo. Piszę głównie powieści, a w nich nie korzystam z cudzych biografii. Napisałem wprawdzie sztukę "Noc trybad" o Auguście Strindbergu, ale on był ostro krytykowany jeszcze za życia. Mimo to pozostaje dla moich rodaków pomnikową postacią. To jedyny z pocztu wielkich postaci szwedzkiej literatury, którym poświęciłem dramat. Napisałem też "Z życia glist" o Janie Christianie Andersenie, ale on był Duńczykiem. Nad jego wyobrażeniem w mojej sztuce też nie było specjalnej dyskusji. Został uznany za właściwy.

A Selma Lagerlöf w "Twórcach obrazów"?

Rzeczywiście, po tym dramacie wywiązała się dyskusja wśród historyków literatury. Zainteresowałem się głównie zawikłanymi relacjami psychologicznymi między pisarką a jej ojcem, który był alkoholikiem. Ten problem zdominował wówczas dyskusję. Ale ta sztuka nie była grana w Polsce.

Owszem, była. Jej polską premierę wystawił Stanisław Różewicz w warszawskim Teatrze Powszechnym, a niedługo później "Twórców obrazów" wyreżyserował Kazimierz Kutz na scenie Starego Teatru w Krakowie. Jego inscenizacja została też zarejestrowana przez Teatr TV.

Tak? Nie wiedziałem. Jakie miała recenzje?

Wersja Kutza była znakomita. "Twórców obrazów" uznałem za wydarzenie. Ile jednak w wątkach biograficznych pana bohaterów jest materiałów źródłowych, a ile literackiej fikcji?

Pisarz w żadnym przypadku nie powinien kłamać. Studiowałem historię literatury w Uppsali i interesuję się nią w dalszym ciągu. Jestem dość oczytany w tematach, o których piszę, w miarę ściśle opieram się na źródłowych badaniach. Uważam, że nie powinno się zaprzeczać rzeczywistości, jakkolwiek lubię zwracać uwagę na te jej elementy, które inni pomijają. Weźmy na przykład "Twórców obrazów". Wiem dużo o stosunkach między rodzicem, który ma problem alkoholowy, a jego dzieckiem. Studiując wyniki badań na temat Selmy Lagerlöf można wysnuć wniosek, że pisarka bardzo podziwiała swego ojca. Taki jest powszechny obraz. Uważam, że w rzeczywistości ona ani go nie kochała, ani nie podziwiała. W jej tekstach można odnaleźć konflikt między nią a ojcem. W dramacie, który jest fikcją, można to przedstawić z pewną dozą wolności. Jako pisarz wychodzę z założenia, że należy poznać wszystkie fakty i przełożyć je według własnego wyobrażenia. Moja powieść historyczna "Wizyta nadwornego lekarza", która niedługo ma się ukazać w Polsce, jest oparta na faktach i dobrze udokumentowana. Ale jeśli mamy opisać scenę miłosną, trzeba wiedzieć, gdzie stało łóżko i kiedy w nim się znalazła para bohaterów. Na temat rozmowy owej pary w łóżku żadnych źródłowych dokumentów, oczywiście, nie znajdziemy. Tu już potrzebna wyobraźnia autora.

Pana teksty o znanych postaciach odbierało się jednak w otoczce pewnej trosze skandalicznej.

Z dramatami jest podobnie jak z powieściami detektywistycznymi - nasza uwaga zostaje skierowana na coś innego, ale zawsze przychodzi moment na nową prawdę, który sprawia, że przechodzimy na inny tor myślowy. Selma Lagerlöf w "Twórcach obrazów" stara się dla świata zachować oficjalną "fasadę". Ale młoda aktorka Tora Teje przebija tę jej zewnętrzną skorupę. Prawda nigdy nie jest skandaliczna. Skandaliczna może być jedynie jej wersja oficjalna. Właściwie w swoich utworach jestem historykiem. Nad moją najnowszą powieścią "Zielonoświątkowcy" pracowałem dziewięć lat. To bardzo długa podróż, w której doszedłem do wielu zaskakujących odkryć.

Z okazji premiery swoich sztuk bywał pan już w Polsce. Jak pan ją po latach odnajduje?

Bardzo lubię polski teatr. W Europie Centralnej, bo podobnie jest w Słowacji, Czechach i na Węgrzech, macie specyficzny styl grania. Tworzycie teatr bardzo zmysłowy, fizyczny. W piątek widziałem "Wymazywanie" Bernharda w warszawskim Teatrze Dramatycznym. Po polsku nie mówię i nie rozumiem, ale przedstawienie Krystiana Lupy uważam za intrygujące, a grę aktorów za dynamiczną. W XVII wieku szwedzcy autorzy uważali, że brama do Europy znajduje się na południu: w Budapeszcie, Pradze, Bratysławie, Warszawie czy w Berlinie, który dziś jest na dobrej drodze, by stać się centralnym ośrodkiem kultury europejskiej. Można dziś zauważyć pewne przesunięcie - kultura śródziemnomorska przenosi się do Europy Centralnej, z ośrodkiem wokół Bałtyku.

Czy w związku z tym czerpie pan także inspiracje z kultury polskiej?

Chciałbym powiedzieć, że nie. Ale w tej chwili pracuję nad czymś, co mi taką odpowiedź uniemożliwia. Szczegółów, póki nie skończę, jednak nie podam.

Rozmawiał Janusz R. Kowalczyk

Krzysztof Babicki

Urodzony w 1956 roku w Gdańsku, absolwent filologii polskiej Uniwersytetu Gdańskiego i Wydziału Reżyserii PWST w Krakowie. Był współzałożycielem i szefem Studenckiego Teatru Jedynka.
Na zawodową scenę wszedł mocnym krokiem. Rozpoczął współpracę z Teatrem Wybrzeże. W 1982 r. pokazał dwa znakomite przedstawienia: „Sonatę widm" A. Strindberga (Teatr Wybrzeże w Gdańsku) i swój reżyserski dyplom - „Hioba" (Teatr im. J. Słowackiego w Krakowie).
Wkrótce Babicki został zaliczony, obok m.in. K. Zaleskiego, J. Nyczaka, J. Wiśniewskiego, T. Bradeckiego i R. Zioły, do grona „młodych zdolnych".
W latach 1991-94 był dyrektorem artystycznym gdańskiego Teatru Wybrzeże. W ciągu kilkunastu lat działalności reżyserskiej Krzysztofa Babickiego Teatr Wybrzeże stał się częstym gościem prestiżowych festiwali i przeglądów zagranicznych, m.in. w Pradze, Bratysławie, Budapeszcie, Turku, Oslo, Mannheim, Paryżu, St. Petersburgu, Berlinie i Seulu.
Współpracował z Teatrem Starym w Krakowie, gdzie zrealizował, m.in. sztukę „Z życia glist" Enquista z doskonałymi rolami Jana Nowickiego i Teresy Budzisz-Krzyżanowskiej (1983) i „Affabulazione" Pasoliniego (1985).
W 2006 r. rozpoczął współpracę z Teatrem im. J. Słowackiego w Krakowie.
Reżyserował także w teatrach w Poznaniu, Wrocławiu, Lublinie i Katowicach.
Od 2000 r. jest dyrektorem artystycznym Teatru im. J. Osterwy w Lublinie.
Zrealizował ponad 20 spektakli dla Teatru Telewizji. Otrzymał nagrody za reżyserię na wielu festiwalach teatralnych, m.in. we Wrocławiu, Kaliszu, Toruniu, Krakowie, Zabrzu i Opolu. Jest laureatem prestiżowej Nagrody im. Konrada Swinarskiego przyznawanej przez miesięcznik „Teatr" oraz Nagrody im. S. Wyspiańskiego.
Zapraszany był do współpracy z teatrami m.in. w Finlandii, RFN, Rosji, Korei Płd. Wyreżyserowany przez niego spektakl „Intryga i miłość" otrzymał przyznawaną przez publiczność nominację do tytułu spektaklu sezonu 1995/96 w Holandii.
Krzysztof Babicki był również stypendystą Instytutu Kultury Chrześcijańskiej im. Jana Pawła II (Rzym 1986) oraz The British Council (Londyn, Stradford).
Od 1978 roku jest członkiem Polskiego Związku Alpinizmu. W 2005 r. otrzymał Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.
"Wierność autorowi to bardzo osobiste odpowiadanie na postawione przez autora pytania" - mówił w jednym z wywiadów - "Odpowiadanie jak najprostsze. Bez wykrętów czy uników. I bez zasłaniania zwierciadła swego czasu. Oczywiście dobra literatura ma pewien procent pytań, które pozostają bez odpowiedzi." ("Teatr" 1984, nr 2)

Sławomir Smołorz

Projektant mody, absolwent Krakowskiej Szkoły Projektowania Artystycznego. Współpracuje ze znanymi firmami odzieżowymi. Autor kostiumów do spektakli teatralnych: „Testosteron" A. Saramonowicza, reż. W. Patlewicz (Teatr Polski w Bielsku-Białej), „Stuff happens" D. Hare'a, reż. A. S. Paul (Teatr Śląski im. S. Wyspiańskiego w Katowicach), „Wszystko dobre, co się dobrze kończy" W. Shakespeare'a, reż. T. Bradecki (Teatr im. J. Osterwy w Lublinie) - scenografia i kostiumy.

Plac Jagielloński 15, 26-600 Radom
www.teatr.radom.pl

Kasa biletowa czynna:
wtorek - sobota
w godz. 9.00 - 13.00 i 16.00 - 19.00
oraz w niedziele w godz. 16.00 - 19.00
przedsprzedaż biletów:
tel: 048 384 53 22
sms: 604 56 64 06
e-mail: bilety@teatr.radom.pl

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego jest instytucją kultury Miasta Radomia.

Teatr wyposażony jest w sprzęt dla słabosłyszących zakupiony ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

ZASTĘPCA DYREKTORA
Małgorzata Szwed

SEKRETARIAT, KOORDYNACJA PRACY ARTYSTYCZNEJ
Renata Połońska

KIEROWNIK TECHNICZNY I OBSŁUGI SCENY
Tadeusz Kobiałka

KIEROWNIK SEKCJI OBSŁUGI SCENY
Marek Zielonka

KIEROWNIK LITERACKI
Anna Kulpa

KONSULTANT PROGRAMOWY
Jolanta Kortub-Ogonkowska

KIEROWNIK BIURA OBSŁUGI WIDZÓW
Jolanta Janus

BIURO OBSŁUGI WIDZÓW
Kinga Maszczyńska
Piotr Tomczyk
Aleksandra Bartkowiak

KASA BILETOWA
Agnieszka Augustyniak

GŁÓWNA KSIĘGOWA
Lidia Czerwińska

DZIAŁ KSIĘGOWOŚCI
Małgorzata Fiuk
Anna Klimas
Marzena Włoskowicz

DZIAŁ KADR
Agnieszka Pawłowska

KIEROWNIK ADMINISTRACJI
Dorota Dużbabel

DZIAŁ ADMINISTRACJI
Sabina Kamińska
Wiesława Pietrasik

TRANSPORT I ZAOPATRZENIE
Zbigniew Wolszczak

INSPICJENT, SUFLER
Danuta Fulde
Małgorzata Krupska

ŚWIATŁO I DŹWIĘK
Dariusz Kowalczyk
Grzegorz Jączyński
Wojciech Kępka
Henryk Paniec
Tomasz Świątkowski
Rafał Pietrzykowski
Sylwester Krawczyk

BRYGADIER SCENY
Janusz Młynarczyk

MONTAŻYŚCI SCENY
Waldemar Dolega
Artur Fajdek
Grzegorz Rdzanek
Dariusz Skrzynecki
Marian Spławiec
Tadeusz Maciąg

KIEROWNIK PRACOWNI OBSŁUGI
Bogumiła Ciecieląg

GARDEROBIANE
Halina Młynarczyk
Grażyna Owczarek

CHARAKTERYZATORNIA
Maria Opozda
Karolina Szatańska

PRACOWNIA KRAWIECKA
Jerzy Oracz
Anna Wilk

PRACOWNIA STOLARSKO-TAPICERSKA
Tadeusz Fajdek
Paweł Skóra

PRACOWNIA PLASTYCZNA
Wojciech Weryk
Monika Borysiewicz

PRACOWNIA ŚLUSARSKA
Roman Kucharczyk
Bogusław Stajniak

PRALNIA, FARBIARNIA
Krystyna Szostek

SEKCJA GOSPODARCZA
Wiesława Kasprzyk
Grażyna Kozera
Jadwiga Kustra
Marianna Małek
Marzena Słupek
Barbara Sokołowska
Barbara Wróbel
Henryk Kamusiński

SPECJALISTA BHP
Andrzej Mackiewicz

SPECJALISTA DS. BEZPIECZEŃSTWA TECHNICZNEGO
Ryszard Mieszalski

redakcja programu
Anna Kulpa
opracowanie graficzne
Agnieszka Wiech
zdjęcia z prób
Kamil Strudziński

patron medialny:

106.2 rekord FM

plus radio 107 FM

TEATR POWSZECHNY
www.teatr.radom.pl